

Ks. Stanisław Worwa głosi Ewangelię w Czadzie od listopada 2004 r. W swoim liście opisuje aktualną sytuację w związku z koronawirusem w Czadzie.

Ndżamena, 27 marca 2020 r.

Szczęść Boże!

Serdecznie pozdrawiam, już z gorącego Czadu. Podobnie jak większość krajów świata, Chad też został dotknięty pandemią koronawirusa.

Skończyłem mszę św. bez ludu, tak już jest od tygodnia. Jak pisałem, kolejne dwa przypadki w Czadzie, tym razem Czadyjczyk wśród nich, więc będzie ciekawie. Jakby było mało tego wszystkiego, to jeszcze Boko Haram zaatakowało dwa dni temu przy jeziorze Chad, zginęło 92 czadyjskich żołnierzy, prawie 50 ciężko rannych, z tego 6 już zmarło przez odniesione rany.

Przez pierwsze dwa tygodnie marca nie zanotowano w Czadzie żadnych przypadków zarażenia. Jednak 19 marca rząd oficjalnie poinformował o pierwszym przypadku zarażenia koronawirusem. Chodzi o Marokańczyka, który przyleciał z Douala w Kamerunie. Później pojawiły się dwa inne przypadki, a wczoraj, 26 marca dwa kolejne, w tym pierwszy zarażony Czadyjczyk. Na dzień dzisiejszy jest 5 zakażonych (Marokańczyk, Hindus, Francuz, Kameruńczyk i Czadyjczyk). Wszystkie te osoby przybyły z zewnątrz, (albo Bruksela, albo Włochy, albo Dubaj). Niestety, wielu czadyjskich studentów mimo „szczelnie” zamkniętych granic wraca do domu przez Kamerun, gdzie pokonuje graniczną rzekę. W ten sposób są oni nosicielami wirusa.

Reakcja rządu była szybka, został powołany sztab kryzysowy, zamknięte przedszkola, szkoły, uczelnie wyższe – do odwołania. Została też zablokowana przestrzeń powietrzna. I właśnie tutaj pojawił się duży problem, gdyż w Czadzie przebywali obcokrajowcy, turyści. Zostali oni odcięci od świata bez możliwości opuszczenia tego kraju. W tym czasie przebywała tu także grupa 12 turystów z Polski. Przez prawie tydzień byli zablokowani w hotelu i nie mogli opuszczać miejsca zamieszkania. Pojawiła się sprawa kosztów przedłużonego pobytu, brakujących leków i panika. Jednak dzięki pomocy ambasady francuskiej, Komisji Unii Europejskiej i Rządu Republiki Czadu, prawie 120 obcokrajowców opuściło wczoraj kraj samolotem wojskowym.

Kolejną decyzją rządu było zamknięcie wszystkich meczetów i miejsc kultu. Dlatego od piątku 20 marca msze święte są sprawowane bez obecności ludu. Jest to sytuacja bardzo trudna i smutna, dla wielu nawet niezrozumiała. Decyzja zaskoczyła nas w ciągu dnia, kiedy mieliśmy w parafii adorację Najświętszego Sakramentu. Ten dzień miał być odpowiedzią na inicjatywę Ojca Świętego: „24 godziny dla Pana”. Adoracja, spowiedź, msze święte – wszystko miało trwać do sobotniego poranka. Decyzją rządu i biskupa, musieliśmy przerwać i zakończyć drogą krzyżową i Eucharystią. To były dwie ostatnie publiczne celebracje. Na koniec drogi krzyżowej zostało odczytane zarządzenie episkopatu Czadu, w którym jest mowa o tym, że wszystkie celebracje publiczne: msza święta, droga krzyżowa, adoracja Najświętszego Sakramentu, także celebracje Wielkiego Tygodnia, a z tym związane też sakramenty chrztu i komunii świętej – są zawieszane. Nie ma spowiedzi świętej organizowanej w parafiach, a tylko indywidualna, po wcześniejszym uzgodnieniu. Nie ma pogrzebów i spotkań wspólnotowych - jednym słowem parafie są puste, ale to nie znaczy, że ludzie opuścili kościoły. W ciągu dnia wielu przychodzi na prywatną modlitwę, zachowując wszystkie zarządzenia, zachowując odstęp i higienę. Zawsze ktoś w kościele jest. Dzwony w parafiach jak co dzień ogłaszają mszę świętą. W tym czasie ludzie w swoich domach łączą się duchowo na modlitwie. Poprzez modlitwę różańcową, wspólne czytanie Pisma Świętego wraz z sąsiadami (czasem są to protestanci mieszkający na tej samej koncesji) i solidarne łączenie się z duszpasterzami, którzy w tym czasie sprawują Eucharystię, widać taki powrót do Kościoła pierwszych wieków – Kościoła domowego. Msze święte codziennie są transmitowane przez radio diecezjalne. Czuje się solidarność międzyludzką oraz większe

zainteresowanie o swoich duszpasterzy. Ludzie nie mogąc przyjść, dzwonią by zapytać. Szukają też otuchy.

W stolicy jest tylko jeden szpital w Farcha, który przygotowano na przyjęcie kilkunastu zakażonych osób. Ostatnio jeden z hoteli został przejęty przez państwo, by umożliwić kwarantannę tym, którzy przylecieli samolotem z pierwszym zarażonym. Przedwczoraj został zamknięty duży hotel (dawny Kempiański), gdyż wykryto tam dwa pozytywne przypadki.

Niestety, ludzie nie są zdyscyplinowani. Uważają, że to ich to nie dotyczy, bo w Czadzie jest wysoka temperatura, która rzekomo poskramia wirusa. Jednak wczorajsza wiadomość o zarażonym Czadyjczyku przyczyniła się do większej paniki. Dodatkowo początkiem tego tygodnia Czad został zaatakowany przez Boko Haram. Zginęło prawie 100 czadyjskich żołnierzy, a 40 jest ciężko rannych.

Ja osobiście liczę na zrozumienie moich wiernych w zakresie przyjęcia i zastosowania restrykcji. To dotyczy także nas kapłanów, misjonarzy. Codziennie we mszy świętej polecamy Jezusowi Miłosiernemu kraje dotknięte pandemią, modlimy się za lekarzy i pielęgniarki, którzy są na pierwszej linii zagrożenia. Modlimy się za Was i prosimy, byście modlili się także za nas.

*Ks. Stanisław Worwa
Czad*